

ROBERT K. ZAWADZKI

*Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa*

## ŚMIERĆ PAŃSKA I ZAĆMIENIE SŁOŃCA JANA Z GŁOGOWA (1445–1507) ROZWAŻANIA O CUDOWNYM ZJAWISKU ASTRONOMICZNYM

**Słowa kluczowe:** Literatura nowołacińska, Ewangelie, śmierć Pańska, zaćmienie Słońca, astronomia

1. Definicje zaćmienia Słońca i *Ewangelie*. 2. Jan z Głogowa i jego dzieło. 3. Zaćmienie Słońca i śmierć Pańska. Interpretacja Jana z Głogowa. 4. Inne cudowne zjawiska astronomiczne. 5. Konkluzja

### 1. DEFINICJE ZAĆMIENIA SŁOŃCA I EWANGELIE

Zajrzyjmy najpierw do podstawowych podręczników astronomii. Pod hasłem „zaćmienie Słońca” znajdziemy tam następujące wyjaśnienia: 1. Zjawisko astronomiczne powstające, gdy Księżyc znajdzie się między Słońcem a Ziemią i tym samym przesłoni światło słoneczne; 2. Zaćmienie Słońca występuje tylko podczas nowiu Księżyca, czyli wtedy, gdy Księżyc znajduje się między Słońcem a Ziemią, a więc jest w koniunkcji ze Słońcem (patrzac z Ziemi); 3. Całkowite zaćmienie Słońca trwa najwyżej 7, 5 minut; 4. Gdy 98% tarczy słonecznej jest zakryte przez Księżyc, zapada mrok i daje się odczuć ochłodzenie (jeśli jest lato).

Definicje te sporo wyjaśniają i pozwalają lepiej zorientować się w charakterze opisów śmierci Pańskiej, przedstawionych przez synoptyków<sup>1</sup>, chociaż zjawisko owego mroku spowijającego ziemię w chwili zgonu Chrystusa jest bardzo sławne, stawało się wielokrotnie na przestrzeni wieków przedmiotem rozważań egzegetów i filozofów, weszło nawet w skład kultury popularnej, czego przykładem może być sekwencja ze znanego przeboju filmowego *Pasja* Mela Gibsona. Nie ulega wątpliwości, że w relacji Ewangelistów istotne jest wyjątkowe znaczenie zjawiska, któremu towarzyszyło ponadto trzęsienie ziemi. Już w starożytności zauważono, że zaćmienie słońca nie przebiegało tutaj zgodnie z prawami astronomii, dokonało się bowiem nie podczas nowiu, lecz pełni Księżyca, trwało nie 7, 5 minut, lecz aż

<sup>1</sup> Mt 27, 45–50; Mk 15, 33–37; Łk 23, 44–46.

3 godziny (*od godziny szóstej ... aż do godziny dziewiątej*), z punktu widzenia nauki empirycznej było więc fenomenem zupełnie niemożliwym, nierealnym. Ponieważ jednak stało się faktem opisanym w trzech *Ewangeliach* – faktem należącym do historii zbawienia, pytano, o jakie tu zjawisko w istocie chodzi. Czy rzeczywiście mowa tu o naturalnym zaćmieniu Słońca, które kilkakrotnie w ciągu roku można obserwować z Ziemi, czy chodzi o bezpośrednią interwencję Boga w przyrodę, a może owego zaćmienia Słońca w sensie fizycznym po prostu nigdy nie było, zwłaszcza że bezpośredni świadek ukrzyżowania Chrystusa – św. Jan – o tym fenomenie nie wspomina w swojej *Ewangelii* ani jednym słowem? Tak postawione pytania kazały się dopatrywać w *mroku ogarniającym całą ziemię* jakichś sensów mesjańskich, apokaliptycznych, eschatologicznych, symbolicznych, metaforycznych.

## 2. JAN Z GŁOGOWA I JEGO DZIEŁO

Sprawa zaćmienia Słońca podczas śmierci Pańskiej była przedmiotem refleksji także polskich autorów, przynajmniej od czasów późnego średniowiecza. Takim właśnie pisarzem, u którego to zjawisko astronomiczne budziło najżywsze zainteresowanie, wywoływało autentyczną emocję myślową, był Jan z Głogowa, noszący nazwisko Schieling (Schilling, Schelling, Schelink)<sup>2</sup>, wybitny naukowiec, profesor Akademii Krakowskiej, nauczyciel m.in. Wojciecha z Brudzewa, Mikołaja Kopernika, Jana ze Stobnicy, Wawrzyńca Korwina. Niezbyt długie rozważania o męce Pańskiej zawarł w jednym ze swych największych dzieł *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* (Zwięzłe wprowadzenie do *Traktatu o sferze materialnej* Jana z Holywood)<sup>3</sup>, stanowiącym, jak

<sup>2</sup> O Janie z Głogowa zob.: H. Szczegóła, *Jan z Głogowa*, Katowice 1967; *Polski słownik biograficzny*, t. 10, 450–452; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVII, 173–184; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2, 196–197; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków 1900, 244–246. Postawę filozoficzną Jana z Głogowa badali: J. Domański, „*Scholastyczne*” i „*humanistyczne*” pojęcie filozofii, Kęty 2005, 208–209; tenże, *O niektórych formach literatury myślicielskiej polskiego średniowiecza*, w: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, 224–225; tenże, *Scholastyka*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław 1998, 856; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1997, 312; M. Markowski, *Albertystyczna koncepcja natury u Jana z Głogowa*, w: *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 43 (1993) 1/2, 37–45; Tenże, *Natur und Mensch in der Auffassung des Iohannes von Glogau*, w: *Mensch und Natur im Mittelalter*, Berlin–New York: Walter der Gruyter, 346–355; Z. Kuksewicz, *Zarys poglądów Jana z Głogowa na podstawie Komentarza do „De anima”*, *Studia Filozoficzne* nr 28, (1962), 157–186; tenże, *Zarys filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1979, 391; S. Swieżawski, *Quelques aspects du contenu philosophique des „Quaestiones in Physicam Aristotelis” de Jean de Glogów*, w: *La filosofia della natura nel Medioevo. Atti del Terzo congresso Internazionale di Filosofia Medioevale, Passo della Mendola–1964*, Milano 1966, 699–709. A. Usovich, *Traktaty Jana z Głogowa jako wyraz kultury średniowiecznej*, *Nasza Przeszłość* 4 (1948), 125–156; W. Seńko, *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa*, *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej* 1 (1961), 9–59; 3, oraz przedruk: (1963), 30–38; S. Wielgus, *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*, Płock 2005, 71–72.

<sup>3</sup> W niniejszym artykule korzystam z wydania z 1506 r.

sam tytuł wskazuje komentarz<sup>4</sup> (w istocie nie zwięzły, lecz bardzo obszerny) do pisma *Tractatus de sphaera* angielskiego uczonego żyjącego na przełomie XII i XIII w. Johna of Holywood (John of Holybush). W swej książce Schieling nie tylko omawiał dysertację brytyjskiego scholarchy, wykładał też własną wizję astronomii, opartą na teorii geocentrycznej, zdając się niedwuznacznie twierdzić, że nauka o budowie wszechświata nie ogranicza się do suchej teorii, lecz powinna realizować zasadę *docere et delectare*, tj. uczyć, wychowywać i sprawiać przyjemność słuchaczom. Poglądy te rozwijał na przestrzeni całego swego dzieła. Jakby na przekór „racjonalnemu” wyznaniu wiary naukowej, wprowadzał do dysertacji partie wierszowe swego autorstwa i innych poetów, zamieszczał anegdoty, opowieści fikcyjne, opowiadania mitologiczne, nie obawiając się, aby astronomia mogła przez nie doznać uszczerbku, czy utracić cechy uczoności. Uważał, że wiedza o kosmosie jest organicznym elementem jednej, ogólnej nauki obejmującej wszystko, co istnieje, określanej wówczas mianem historii naturalnej (*historia naturalis*) – dziedziną czerpiącą inspirację i mądrość także z literatury, mitologii i religii. Liczba tematów przewijających się przez utwór Schielinga jest bardzo duża i różnorodna, a wątki pasyjne stanowią zaledwie część tego bogactwa.

### 3. ZAĆMIENIE SŁOŃCA I ŚMIERĆ PAŃSKA. INTERPRETACJA JANA Z GŁOGOWA

W interesującej nas tutaj kwestii zaćmienia Słońca podczas męki Pańskiej uderzyć może właśnie pewna syntetyczność traktowania przezeń nauki i wiary, nie wykluczając możliwości bezpośredniej interwencji Boga w ustanowione przez tegoż Boga prawa matematyki i fizyki, zjawiska astronomiczne i cudowne były dla krakowskiego uczonego jednakowo realne, dopuszczał istnienie fenomenów dających się wyjaśnić tylko w sposób nadprzyrodzony – oto postawa naukowca, ale i człowieka wiary – naukowca nie tylko przekonanego o potędze rozumu i logiki, lecz liczącego się z działaniem Stwórcy i Jego wpływem na wszystko, co dzieje się w kosmosie.

W swym *Introductorium* wkraczał zatem Schieling na tereny egzegezy biblijnej i to rozmyślnie; gdy wypowiadał się o zjawiskach nadprzyrodzonych, to nie dlatego żeby uważał je *a priori* za prawdziwe, lecz po prostu oceniał je rozumowo pod kątem praw fizyki czy właśnie logiki, nie chodziło mu wtedy o uznanie owych zjawisk za pewnik, tylko o przypomnienie, że sprawa mechanizmów rządzących światem jest bardziej skomplikowana, niż to mogłoby się z początku wydawać, istnieją różne możliwości ich probat, analiz, wykładni. Był osobą wierzącą, żył wiarą, ale jego wiara była specjalna, właśnie racjonalna, otwarta na opinie innych, mająca wzgląd na ustalenia ówczesnych uczonych. W kwestii zaćmienia Słońca podczas śmierci Pańskiej, pokarm dla własnych stwierdzeń czerpał z prac innych badaczy, którzy różnie to zjawisko objaśniali, proponując interpretacje zarówno racjonalne,

---

<sup>4</sup> O tym utworze P.W. Knoll (*“A Pearl of Powerful Learning”. The University of Cracow in the Fifteenth Century*, Leuden 2016, 394) napisał: *This elementary text would have been a student’s first introduction to theoretical astronomy.*

jak i nadprzyrodzone. Takie właśnie widział swoje zadanie: przywołać najpierw poglądy egzegetów ([141]):

...sciendum, quod de ista eclipsi Solis totali, quae fuit tempore passionis, varii theologi diversificati sunt. Aliqui enim dicunt, quod non fuit eclipsis, sed nubes densa interposuit se inter aspectum hominum et Solem et sic non videbatur Sol. Alii autem, quod haec eclipsis non fuit in toto mundo, quia alias scriptores historiarum et maxime Romani scripsissent aliquid de ea, cum ipsi fuerant scriptores omnium rerum magnarum, quae contingebant in toto mundo, cum ipsi dominabantur toti mundo, et isti dicunt, quod talis eclipsis solum fuit in Iudea et locis vicinis, ut in Aegypto [...]. Alii dicunt et pie credendum, quod ista eclipsis fuit in toto mundo<sup>5</sup>.

Przywołane przez Schielinga trzy opinie stanowią próbę fizycznego opisu owego zjawiska, polegającą na zwróceniu uwagi, że zaćmienie Słońca wiąże się z sytuacją, z którą zawsze zwykło występować. Wszystkie te interpretacje mają tę wspólną cechę, że napomykają o mroku, oddziałują na zmysł wzroku: ciemność spowijająca ziemię. Jednakże pomiędzy pierwszą opinią a dwoma pozostałymi występuje zasadnicza sprzeczność. Wyjaśnienie, że „to nie było zaćmienie, lecz gruba chmura przesłoniła ludziom widok Słońca i w ten sposób Słońce stało się niewidoczne” stanowi dość trywialną próbę komentarza, w jakiś sposób prostacką i świecką, w żadnym wypadku nieujmującą to zjawisko w kategoriach nadprzyrodzonych czy apokaliptycznych. Wrogowie wiary i ateści lubujący się w atakowaniu Kościoła nadawali na ogół znakom i cudom znamię zwyczajności i pospolitości, nie uważali ich za przejaw działania boskich mocy. Z tego punktu widzenia traktowany mrok w cytowanej przez Schielinga opinii ma charakter zwyczajny i przypadkowy. Nie wydaje się jednak, aby taka interpretacja krakowskiemu uczonemu odpowiadała, w każdym razie nie poświęca jej więcej uwagi w swych dalszych rozważaniach. Nie chciał, jak ateści, twierdzić, że wszystko da się wytłumaczyć w kategoriach naturalnych. Zajmowały go właśnie sensy nadprzyrodzone fenomenu. Sensy ujawniające się poprzez z góry założoną wyjątkowość zdarzenia. Dlatego większe zainteresowanie okazał dwóm pozostałym opiniom.

Miał świadomość, że o zaćmieniu Słońca podczas śmierci Pańskiej pisało wielu autorów w różnych stuleciach. Dużo było interpretacji niebanalnych, jak w przypadku ateistów, lecz żywych, rzeczywiście ujmujących to zjawisko w wymiarach nadzwyczajnych. Dużo było, i one właśnie, nawiązując do historycznych relacji ówczesnych świadków, torowały sobie drogę do świadomości krakowskiego scholarchy. Relacje te były jednoznacznie aprobatywne. Mówiły one, że owo zaćmienie Słońca rzeczywiście nastąpiło nie tylko w Judei, ale także w Egipcie i w całym świecie, że

<sup>5</sup> Przekład: „wiedzieć trzeba, że o owym całkowitym zaćmieniu słonecznym, które miało miejsce w czasie męki Pańskiej, różni teologowie różnie się wypowiadają. Bo niektórzy twierdzą, że to nie było zaćmienie, lecz gruba chmura przesłoniła ludziom widok Słońca i w ten sposób Słońce stało się niewidoczne. Inni natomiast powiadają, że owo zaćmienie nie objęło całego świata, zresztą przy innej okazji autorzy dzieł historycznych, a w szczególności historycy rzymscy pisali o tym zjawisku. A pisali oni o wszystkich wielkich zdarzeniach, jakie działy się na całym świecie, bo przecież panowali nad owym całym światem i właśnie oni mówią, że takie zaćmienie zdarzyło się tylko w Judei i sąsiednich krainach, jak np. w Egipcie [...]. Jeszcze inni pisarze powiadają, że pobożnie trzeba wyznać, iż owo zaćmienie objęło cały świat”. Wszystkie cytaty z utworu Jana z Głogowa w przekładzie Roberta K. Zawadzkiego.

zjawisko to, występując razem z trzęsieniem ziemi, dokonało się wbrew naturze, że towarzysząc śmierci Chrystusa, jawnie świadczyło o interwencji Boga. Na kartach swojego dzieła Schieling przytacza te relacje, staje zdecydowanie po stronie ich autorów, choć nie zawsze opowieści dawnych pisarzy bierze za dobrą monetę. W tym jednak wypadku uważa, że mają oni niewątpliwie rację: trzeba uznać prawdziwość zaćmienia Słońca podczas śmierci Pańskiej. W swoim wykładzie zwraca uwagę na fakt, że zwolennikami autentyczności zaćmienia Słońca byli nie tylko anonimowi historycy rzymscy, lecz także tacy pisarze jak Dionizjusz (Dionizy) Areopagita, Prudencjusz i Euzebiusz z Cezarei. Nie waha się przedstawić ich opinii ([141]):

Unde et Dionysius tunc fuit in Aegypto, quando vidit hanc eclipsim in Athenis non Graeciae, sed Aegypti, ut ipse solus testatur in una epistula, quam scripsit ad Polycarpum monachum... Quod probat hymnus Prudentii, quem Ecclesia tamque authenticum suscepit et canitur in tenebrosis matutinis, cum dicitur: *nigrescit atque saeculum*. Constat autem, quod nomine *saeculi* non intelligitur Iudea et Aegyptus tantum, sed totus mundus. Scribit etiam Eusebius in *Chronicis* suis, quod in die passionis Christi, qui passus est in Hierusalem quindecimo anno Tiberii imperatoris in die Veneris in oppositione Aprilis, in Bithynia maximus fuit terrae motus et Sol obscuratus est et petrae scissae sunt. Constat autem, quod Bithynia remote est a Iudea et Hierusalem. Modum autem illius eclipsis describit idem Dionysius ad Polycarpum monachum, quam vidit solus in Athenis Aegypti. Cum enim circa meridiem eiusdem diei fuit Luna, quae erat sub horizonte, oriebatur et ascendit supra horizonte, et interposuit se Soli et obscuravit Solem tribus horis continuis et post spatium trium horarum iterum movebatur sub horizonte, ut prius fuit<sup>6</sup>.

Te świadectwa dawnych autorów, zwłaszcza Dionizjusza Areopagity, który według ówczesnej tradycji<sup>7</sup> pamiętał czasy apostołskie, należał do grona uczniów św. Pawła<sup>8</sup> i był niejako bezpośrednim świadkiem ludzi i zdarzeń, mają dla tezy Schielinga o autentyczności zaćmienia Słońca podczas śmierci Pańskiej ogromne znaczenie.

<sup>6</sup> Przekład: „A właśnie wtedy w Egipcie przebywał Dionizjusz, kiedy obserwował owo zaćmienie, a obserwował w Atenach, nie greckich, lecz egipskich, jak sam zaświadcza w jednym liście, który napisał do Polikarpa-mnicha [...]. Wykazuje to [autentyczność zaćmienia Słońca] hymn Prudencjusza. Utwór ten uznany przez Kościół za dzieło prawdziwe, śpiewany jest podczas modlitw porannych przed świtem, gdy padają te słowa: *i wiek ciemnieje*. Wiadomo zaś, że pod nazwą wieku nie należy tylko rozumieć Judei i Egiptu, lecz świat cały. Piszze także Euzebiusz w swoich *Kronikach*, że w dzień męki Chrystusa, który ukrzyżowany został w Jerozolimie w piętnastym roku panowania Tyberiusza, w piątek, na początku kwietnia, w Bitynii miało miejsce potężne trzęsienie ziemi, Słońce zniknęło, a skały popękały. Wiadomo zaś, że Bitynia znajduje się w znacznej odległości od Judei i Jerozolimy. Z kolei ten sam Dionizjusz opisuje Polikarpowi mnichowi zjawisko owego zaćmienia, które obserwował w Atenach egipskich. Gdy bowiem około południa tego samego dnia pojawił się Księżyc, który był pod linią horyzontu, wszedł jednak i wznosił się ponad horyzont, wówczas znalazł się naprzeciw Słońca i zasłonił je na pełne trzy godziny, a po upływie trzech godzin znowu zniknął pod horyzontem, tam, gdzie był przedtem”.

<sup>7</sup> Tradycja ta opierała się na wypowiedziach samego Dionizjusza, który w swych pismach określa siebie mianem Areopagity, twierdząc, że jest tym Ateńczykiem, który jako poganin nawrócił się po kazaniu Pawła Apostoła przed Areopagiem, został biskupem Aten, znał Tymoteusza, Tytusa, Gajusza, Polikarpa, Sosipatrosa i Jana Ewangelisty – towarzyszy i adresatów listów św. Pawła.

<sup>8</sup> Dzisiaj jednak uważa się, że autor ów żył na przełomie V i VI w. Świadczą o tym pojawiające się w utworach tego pisarza zależności od późniejszych autorów m.in. Plotyna, Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenesza, Grzegorza z Nazjansu, Bazylego, Cyryla Aleksandryjskiego, Cyryla Jerozolimskiego. Występują także liczne aluzje do zwyczajów kościelnych V w. Zob. J. Łanowski, M. Starowieyski, *Literatura Grecji starożytnej. Od Homera do Justyniana*, Warszawa 1996, 183–184.

Właśnie one sprawiają między innymi, że można jednoznacznie powiedzieć, o jakie zjawisko w istocie chodzi. Wydaje się, że sens cytowanego ustępu sprowadza się do tego: zaćmienie Słońca podczas śmierci Chrystusa rzeczywiście się wydarzyło i objęło swoim zasięgiem nie tylko Judeę, ale i okoliczne kraje i najpewniej cały świat. Idei tej, jak widzimy, nie wyraża polski astronom w postaci arbitralnego stwierdzenia. Przytaczając opinie pisarzy żyjących w czasach starożytności chrześcijańskiej, posługuje się jakby argumentem autorytetu, odwołuje się do znanych i sławnych twórców, spośród których jeden był uczestnikiem i obserwatorem tych wypadków. Pod tym względem niezmiernie charakterystyczne jest spostrzeżenie, jakie miał poczynić właśnie Dionizjusz Areopagita, spostrzeżenie opisane w końcowej części cytowanego fragmentu, do kategorii dowodów zaliczone zostają tego rodzaju obserwacje jak niespodziewane wznoszenie się Księżyca ponad linię horyzontu, zatrzymanie się tej planety naprzeciw Słońca przez 3 godziny i ponowne jej zniknięcie pod horyzontem. Taki opis astronomicznych fenomenów wymaga pewnej z góry założonej przez krakowskiego uczonego interpretacji, skoro właśnie znaczenie zjawisk jest nadprzyrodzone. Leżąca u podstaw teza o cudowności powiększa zakres tej astronomicznej obserwacji, nadaje jej rozleglejszy wymiar teologiczny. Dzięki świadectwu bezpośrednich widzów potwierdzających ewangeliczny fakt zaćmienia Słońca, możliwa była próba wyjaśnień przyczyny sprawczej tego zjawiska, które tłumaczyły wszystko, co dokonało się wtedy wbrew prawom natury ([141]):

*Non autem admirari debet aliquis de isto motu Lunae supra horizontem et iterum sub horizonte et tamen nihil in ordine naturae et rerum naturalium dispositione laesum aut corruptum fuit. Deus enim, qui conditor est naturae, hoc egit et ipsa natura Ei sponte, ut Deo, placuit et oboedivit*<sup>9</sup>.

Jasne jest więc, że wyjaśnienie Schielinga na temat przyczyn sprawczych owego zaćmienia Słońca ma w perspektywie wiedzy astronomicznej charakter nadprzyrodzony. Powodowała nim niewątpliwie wiara – zresztą oparta na przesłankach kreacjonistycznych, jako przeświadczenie o mocy Boga zdolnego urzeczywistnić akt stwórczy w każdej chwili i sytuacji, wbrew zwykłej logice i wiedzy, które zresztą świadczą bardzo często o ułomności władz poznawczych i umysłowych człowieka. Od uznania potęgi Absolutu do uwielbienia Go jako Pana rzeczy niemożliwych jest krok bardzo bliski. Zwłaszcza że z tymi możliwościami umysłowymi i poznawczymi człowieka bywa, jak się rzekło, różnie ([141]):

*Maiores enim Deus potest facere. Plura enim Deus potest, quam mens humana excogitare. Unde et quae impossibilia sunt apud [142] homines, possibilia sunt apud Deum*<sup>10</sup>.

Schieling ma zatem świadomość, że są w przyrodzie zjawiska, które ludzie, a raczej naukowcy, bez względu na swą erudycję czy na swe doświadczenie, nie potrafią wytłumaczyć, nie potrafią, gdyż zdarzają się fenomeny dokonujące się

<sup>9</sup> Przekład: „Nikt wszakże nie powinien dziwić się owej wędrówce Księżyca nad horyzont i znowu pod horyzont, bo nie w porządku natury i zjawisk naturalnych nie zostało naruszone ani uszkodzone. Albowiem Bóg, który jest stwórcą natury, to sprawił, a sama natura samoistnie jest Jemu, jako Bogu, posłuszna i uległa”.

<sup>10</sup> Przekład: „Bóg zresztą może i większe rzeczy dokonać. Bo Bóg może więcej, niż umysł ludzki zdoła wymyśleć. Toteż to, co niemożliwe jest u [142] ludzi, możliwe jest u Boga”.

wbrew prawom fizyki. Nauka pozbywa się wtedy na pewien czas swego potencjału, traci swe możliwości, staje się zbiorem bezużytecznej wiedzy, której reprezentanci w osobach naukowców, bez względu na to, kim są i jaki dorobek mają, stają wobec tychże niepojętych dziwów bezradni i muszą w końcu uznać Boga jako przyczynę sprawczą wszystkiego, co możliwe i niemożliwe. Tylko On jest ostatecznym wyjaśnieniem każdego fenomenu. Tak było zawsze od początku świata, we wszystkich epokach, tak było i podczas owego zaćmienia Słońca, gdy Chrystus umierał na Golgocie ([142]):

Si enim Deus totum universum ex nihilo fecit, quare et ordinem huius eclipsis miraculose non ordinavit<sup>11</sup>?

Jednakże, jak widzimy, Schieling nie tworzy tezy o boskiej wszechmocy w formie zdania oznajmującego, nie chce wypowiadać się *ex cathedra*, jak beznamiętny teolog. Elementy perswazji są dla niego, w jego wizji nauczania astronomii i wychowania młodzieży ciągle bardzo ważne, dlatego tak dobitnie zwraca się bezpośrednio do czytelnika czy słuchacza. Stąd duża rola cytowanego pytania retorycznego, zaczętego od przysłowka *quare (dlaczego)*. Odpowiedź na to pytanie jest, rzecz jasna, oczywista i polski astronom potwierdza nim jakby wszechmoc Boga. Jego działanie, a zwłaszcza stworzenie ogromnego świata, zaświadcza tak jednoznacznie o tej mocy, że w relacji o zaćmieniu Słońca – zjawisku zresztą „mało skomplikowanym”, nie potrzeba dłuższego scjencycznego wywodu, wystarczy krótkie zapytanie, które w sposób z pozoru nienaukowy, mówi wiele o rzeczywiście stanie rzeczy.

#### 4. INNE CUDOWNE ZJAWISKA ASTRONOMICZNE

Analizując sprawę zaćmienia Słońca podczas śmierci Pańskiej, Schieling sygnalizuje, że w dziejach świata nie był to fenomen sporadyczny czy odosobniony, sygnalizuje więc wielość, mnogość tych zjawisk przebiegających wbrew prawom astronomii. Dla *Introductorium* jest to niezwykle ważne, gdyż Schieling tutaj – tak zresztą, jak w innych partiach swego dzieła – dąży do zgromadzenia jak największej liczby dowodów, świadectw służących do wykazania prawdziwości tezy, iż Bóg może ingerować bezpośrednio w Naturę. Jeżeli więc relację Ewangelistów o tym fakcie potwierdzili autorzy późniejsi, to udokumentowania innych cudownych tego typu zdarzeń szukać należy także w dziełach pisanych ([142]):

Unde et similia legimus, quae Deus fecit et contra ordinem naturae existunt et tamen in natura nulla destructio et in universo fuit<sup>12</sup>.

Nie chce zatem Schieling zawęzić problemu do jednego zdarzenia, które, jak się okazuje, nie było zjawiskiem jednostkowym. Wprowadza w treść wykładu nowe dowody – wszędzie tam, gdzie argumentowanie mogłoby okazać się niekompletne,

<sup>11</sup> Przekład: „Jeśli zatem Bóg z niczego stworzył cały wszechświat, to dlaczego nie mógłby cudownie wywołać owego zaćmienia?”

<sup>12</sup> Przekład: „Zresztą czytamy o podobnych zjawiskach, których sprawcą był Bóg, a które zaistniały wbrew porządkowi natury, nie przyczyniając się jednak do rozkładu ani jej, ani wszechświata”.

wycinkowe. Widoczne jest ono właśnie wtedy, gdy krakowski uczony sięga po te opowieści, które należały do uświęconego kanonu anegdotycznego jego epoki ([142]):

Legimus enim, quod tempore Iosue Sol stetit duobus diebus in caelo in meridie, cum pugnaret contra Gabaonitas et protentus est dies unus in duobus, quousque servus Dei Iosue suos inimicos devinceret<sup>13</sup>. Legimus etiam, quod tempore sancti Caroli Magni Sol tribus diebus stetit in medio caeli, cum Carolus sanctus bellaret contra Sarracenos, qui sepulcrum sancti Iacobi in Hispania occupaverunt. Qui ad monita sancti Iacobi potestatem imperii ad hoc bellum conduxit – centum milia equitum et quinquaginta milia, et gloriosus victor in virtute Dei et sancti Iacobi feliciter evasit<sup>14</sup>.

Znowu powaga *Biblia* i relacji dawnych pisarzy oddziałuje całkowicie na astronomia, dla niego wszystkie te opowieści były dowodem na tezę, iż Bóg w pewnych wyjątkowych sytuacjach może ingerować w prawa fizyki. Dzień trwający dwie, a nawet trzy doby, należy niewątpliwie do zjawisk ponadnaturalnych, ma charakter cudowny, jest wyrazem aktu wolnej woli samego Stwórcy. Chciałoby się powiedzieć, że w całym tym wywodzie krakowski uczony konsekwentnie uzasadnia swoje podstawowe założenie odnoszące się do przyczynowości nadzwyczajnych zdarzeń. Jemu poświęcona jest w cytowanym fragmencie historia dwóch bohaterów – Jozuego i Karola Wielkiego. Przedstawia ją pisarz w zasadzie przez opis. Opis to wszakże dość charakterystyczny. Można by go nazwać opisem batalistycznym.

Relacja o bitwie, w której dany bohater zwycięża nieprzyjaciół Boga, jest jednym z częstych ujęć w *Biblia* i literaturze europejskiej. Zdawanie sprawy z przebiegu walki nie służy w takich przypadkach tylko prostemu przedstawieniu jej technik czy metod pokonania wroga. Chodzi raczej o ukazanie takiej sytuacji, która byłaby wyposażona w cudowne zjawiska i miała jednocześnie świadczyć o boskiej interwencji. Toteż najczęściej opis zwycięskiej walki równa się gloryfikacji Boga. Bitwa nie przestaje być bitwą, nie traci swej istoty zbrojnego konfliktu, ale jest zaopatrzona w pełen repertuar osobliwości i rewelacji.

Tak również dzieje się w przytoczonych przez Schielinga opowieściach. Wydłużony dzień umożliwił bohaterom pokonanie Gabaonitów i Saracenów. Zdarzył się cud, podobny do tego, który stanowił zaćmienie Słońca podczas śmierci Pańskiej. Owo wydłużenie doby znowu nie wynikało z praw przyrody, było pochodną niejako boskiej interwencji. Bóg okazuje swoją potęgę przez to, że może bezpośrednio i natychmiast wkraczać w historię świata i fizyczne zasady nim rządzące. Takie ujęcie dzieła stworzenia decyduje o jego teocentrycznym charakterze. Jest tu ono rezultatem arbitralnej decyzji Boga, rozumianej całkiem dosłownie jako władcze postanowienie Absolutu nieliczącego się z nikim i niczym. Władcze postanowienie Absolutu, które się wiąże z jednym z najważniejszych, zdaniem Schielinga, atrybu-

<sup>13</sup> Ios. 10, 13.

<sup>14</sup> Przekład: „Czytamy więc, że za czasów Jozuego Słońce stanęło na niebie na przeciąg dwóch dni, gdy bohater walczył z Gabaonitami. Jeden dzień trwał zatem dwie doby, aż sługa Boży Jozue pokonał swoich nieprzyjaciół. Czytamy także, że w czasach Karola Wielkiego Słońce stało na niebie przez trzy dni, podczas gdy święty Karol wojował z Saracenami, którzy zawładnęli grobem świętego Jakuba w Hiszpanii. Władca ten na wezwanie świętego Jakuba poprowadził na tę wojnę potęgę swego imperium – sto pięćdziesiąt tysięcy rycerzy i jako zwycięzca, w chwale, dzięki pomocy Boga i świętego Jakuba ten konflikt pomyślnie zakończył”.



tów Boga, atrybutem potęgi, potęgi uruchamiającej logiczne prawa, ale też władnej je zawieszać. Toteż Chrystus obwieszczaający przez cudowne znaki swe narodzenie (gwiazda) i śmierć (zaćmienie Słońca) jest Bogiem wielkości i mocy ([142]):

Voluit itaque Christus Dominus ... in fine mortis suae suam divinam potestatem per eclipsim Solis miraculosam ostendere, quem ad modum suae nativitatis exordia per stellam miraculosam magis apparentem manifestare<sup>15</sup>.

U podstawy myślowej *Introductorium* leży więc wiara w wszechmoc Boga, jedyne wyjaśnienie zjawisk nadprzyrodzonych w boskiej interwencji. Tylko On był sprawcą owego zaćmienia podczas śmierci Chrystusa. Schieling kończy swoje rozważania na ten temat swoistą konkluzją naukową ([142]):

Notandum finaliter, quod eclipsis, quae fuit tempore passionis Christi, fuit miraculosa ex tribus. Primo, ratione durationis, quia duravit tribus horis, non est enim possibile eclipsim Solis totalem tam longe durare, in tribus enim horis Luna movetur et recedit a Sole, quem eclipsat et sic Sol apparebit. Secundo, fuit miraculosa ratione temporis, quia fuit tempore oppositionis, ubi non est possibile Solem eclipsari, sed solum in coniunctione Lunae et Solis. Tertio, ratione modi, quia, ut scribit Dionysius ad Polycarpum monachum, ut dictum est superius, cum ipse fuit Athenis Aegypti Luna movebatur contra naturam supra horizontem et interposuit se Soli et aspectui hominum et postea eclipsi peracta iterum rediit sub horizontem<sup>16</sup>.

Kategoryczność stwierdzeń tego rodzaju posiadała w przekonaniu Schielinga charakter całkowicie naukowy. Gdy je zapisywał, zdawał sobie sprawę, jak mocno świadczyły o cudowności zjawiska. Trzy powody uzasadniające prawdziwość owej tezy, które zdawały się rozstrzygać sprawę tak sensownie i logicznie, stawały się dla astronoma niezbitymi dowodami, choć oczywiście ostateczna próba zgodnego z aktualnym stanem wiedzy wy tłumaczenia fenomenu musiała ujawnić całkowitą bezradność. I właśnie ta bezradność ludzkiego rozumu wskazywała na Boga jako na Tego, który był jedynym sprawcą, jedyną przyczyną owego zaćmienia.

Chrześcijański światopogląd, manifestowana wprost czy przez uczone konkluzje wiara, dochodząca do głosu w jednoznacznych enuncjacjach o potędze Boga są więc bardzo charakterystyczne dla rozważań Schielinga o zaćmieniu Słońca podczas śmierci Pańskiej. Obecność *sacrum* dostrzegalna jest tu jednak nie tylko w bezpośrednich wypowiedziach astronoma. Objawia się w przedostatnim zdaniu utworu,

---

<sup>15</sup> Przekład: „Zechciał zatem Chrystus Pan [...] u progu swojej śmierci pokazać przez cudowne zaćmienie Słońca swoją boską potęgę, podobnie swoje narodziny obwieścić przez cudowną gwiazdę wyraźnie widoczną”.

<sup>16</sup> Przekład: „Na koniec trzeba stwierdzić, że zaćmienie, jakie miało miejsce podczas śmierci Chrystusa, posiadało cudowny charakter z trzech względów. Po pierwsze, ze względu na czas trwania, gdyż trwało trzy godziny. Tymczasem nie jest możliwe, by całkowite zaćmienie Słońca trwało tak długo, gdyż przez trzy godziny Księżyc by się przemieścił i odsłonił Słońce, które zakrywał i tak oto Słońce by się ukazało. Drugi powód, dla którego owo zaćmienie miało charakter cudowny, dotyczy cykli faz Księżyca, gdyż miało ono miejsce w czasie opozycji względem Słońca, kiedy jego zaćmienie nie jest możliwe, bo następuje ono tylko podczas koniunkcji Księżyca i Słońca. Po trzecie, ze względu na sposób, o czym, jak wyżej wspominaliśmy, pisze do Polikarpa mnicha Dionizjusz. Gdy bowiem przebywał w Atenach egipskich, Księżyc wbrew naturze przemieścił się ponad horyzont i ustawił się naprzeciwko Słońca zasłaniając ludziom jego widok, a następnie po zakończeniu zaćmienia schował się ponownie pod linią horyzontu”.

w szczególnej fascynacji Psalmem 145. Zachwycić musiały Schielinga wersy mówiące o wielkości i potędze Boga, i było to nie tylko proste zadośćuczynienie konwencji literackiej, gdy wypadało zakończyć dzieło pobożnym akcentem, lecz rzeczywiste pragnienie uwielbienia Boga za te wszystkie wspaniałości, które stworzył ([142]):

Gloriosus itaque Deus, qui mirabilia fecit. Unde *Scriptura* inquit: *magnus Dominus, cuius magnitudinis et virtutis non est numerus*<sup>17</sup>. Et finis ipse est benedictus et laudatus in saecula. Amen<sup>18</sup>.

Nabożne słowa, stanowiące ostatni akord dysertacji, wypływające ze szczerzej wiary są tutaj szczególną formą modlitwy, w której autor dzieła składa hołd Bogu jako Panu Wszechświata.

## 5. KONKLUZJA

Znalazł zatem Schieling swoje własne rozwiązanie problemu przyczynowości zaćmienia Słońca podczas śmierci Chrystusa, co stanowiło w ówczesnej epoce zapewne jedyne sensowne wytłumaczenie fenomenu, zwłaszcza w sytuacji, gdy „zwykły” człowiek średniowiecza na ogół nie rozumiał mechanizmu owego zjawiska, a uczeni nie potrafili mu tego w sposób prosty wyjaśnić: zawilości nagłej koniunkcji trzech planet okazywały się niepojęte, sprawa ta była w istocie tajemnicza, bezprecedensowa, stąd różnie ją interpretowano. Dla Schielinga więc fakt, że Księżyc w pełni zasłonił Słońce przez całe 3 godziny, zamiast znajdować się w opozycji z nim, to niewątpliwy cud. Uważał, że zjawisko owego mroku, o którym wspominali Ewangelisti, nie da się wyjaśnić naturalnie, np. zachmurzeniem nieba, bo nawet najbardziej wielka chmura nie byłaby w stanie szczelnie okryć całej ziemi. Trzeba więc odrzucić interpretacje laickie, świeckie, a także zawile tłumaczenia niektórych uczonych i wyjaśnić sytuację prostym stwierdzeniem, rozwiązującym problem jednoznacznie: zaćmienie Słońca podczas śmierci Chrystusa stanowiło akt interwencji Boga.

A zatem – Schieling dał teologiczną wizję owego fenomenu. Starał się pokazać, że Bóg może ingerować w przyrodę, że uczoney zmierzający do prawdy i obiektywizmu, powinien liczyć się z działaniem Stwórcy, który ma prawo zawieszać zasady rządzące światem. Prawdziwa nauka jest formą wiary, wiara, nawet uczona, jest zawsze uznaniem wszechmocy Boga. Sformułowania wielbiące Jego potęgę, sformułowania bardzo szczerze, a zarazem oparte na solidnej wiedzy astronomicznej, naukowo zobiektywizowane działały krzepiąco na czytelnika. Nasuwa się myśl o świadectwie: warto wierzyć w Boga, skoro tak wielki uczoney jak Jan z Głogowa głęboko wierzył w Niego. Wiara autentyczna jest zachętą i motywacją dla innych. Dlatego myślę, że poglądy Jana z Głogowa odnoszące się do zaćmienia Słońca pod-

<sup>17</sup> Por. *Ps.* 145 (144), 3.

<sup>18</sup> Przekład: „Pełen chwały przeto Bóg, który sprawia cudowne rzeczy. Toteż powiada *Pismo*: wielki jest Pan, a jego potęga i doskonałość niezmierzone. A i sam koniec tego dzieła jest błogosławiony i pochwalony na wieki. Amen”.

czas śmierci Pańskiej, choć z punktu widzenia dzisiejszej bibliistyki czy teologii, zapewne wydają się anachroniczne i naiwne, są jednak eksponentami wspaniałych idei tego pisarza, aktualnych zwłaszcza w naszej epoce, tak obojętnej na obecność i wartości *sacrum*.

## BIBLIOGRAFIA

- Domański J., „*Scholastyczne*” i „*humanistyczne*” pojęcie filozofii, Kęty: Wydawnictwo Antyk 2005.
- Dziecheńska H., *Parenetyka – jej tradycje i znaczenie w literaturze*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria pierwsza, Pelc J., ed., Wrocław: Ossolineum 1972, 355–390.
- Estreicher K., *Bibliografia polska*, t. XVII, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1870, 173–184.
- Estreicher K., *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2, Wrocław: Ossolineum 1963, 196–197.
- Jan z Głogowa, *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto*, Kraków: Ioannes Haller 1506.
- Knoll P.W., „*A Pearl of Powerful Learning*”. *The University of Cracow in the Fifteenth Century*, Leuven: Brill 2016.
- Kuksewicz Z., *Zarys poglądów Jana z Głogowa na podstawie Komentarza do „De anima”*, *Studia Filozoficzne* nr 28, 1962, 157–186.
- Łanowski J., Starowieyski M., *Literatura Grecji starożytnej. Od Homera do Justyniana*, Warszawa: PWN 1996.
- Markowski M., *Albertystyczna koncepcja natury u Jana z Głogowa*, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 43 (1993), 1/2, 37–45.
- Markowski M., *Natur und Mensch in der Auffassung des Iohannes von Glogau*, w: A. Zimmermann, ed., *Mensch und Natur im Mittelalter*, Berlin–New York: Walter der Gruyter 1995, 346–355.
- Morawski K., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1900.
- Swieżawski S., *Quelques aspects du contenu philosophique des „Quaestiones in Physicam Aristotelis” de Jean de Glogów*. w: *La filosofia della natura nel Medioevo. Atti del Terzo congresso Internazionale di Filosofia Medioevale, Passo della Mendola – 1964*, Milano: Società editrice Vita e pensiero 1966, 699–709.
- Seńko W., Wstęp do studium nad Janem z Głogowa. Materiały i *Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej*, 1 (1961), 9–59.
- Szczegóła H., *Jan z Głogowa*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk” 1967.
- Usowicz A., *Traktaty Jana z Głogowa jako wyraz kultury średniowiecznej*, *Nasza Przeszłość* 4 (1948), 125–156.
- Wielgus S., *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*, Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2005.
- Woronzak J., *Studia o literaturze średniowiecza i renesansu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1994.
- Zwiercan M., *Les „Quaestiones in Physicam Aristotelis de Jean de Glogów enfin retrouvée*, *Mediaevalia Philosophica Polonorum* 11 (1963), 86–92.
- Zwiercan M., *Jan z Głogowa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław: Ossolineum 1962–1964, 450–452.

**THE DEATH OF THE LORD AND SOLAR ECLIPSE  
DELIBERATION OF JAN OF GŁOGÓW (1445–1507)  
ABOUT THIS UNUSUAL ASTRONOMICAL PHENOMENON**

Summary

Arranged by topics, the essay covers the early sixteenth – century *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* written in Latin by the Polish scholar Jan of Głogów. The essay explores diverse aspects of his deliberations about the eclipse of the sun which was said to happen during the time of Christ's death. In Jan's opinion which was based on astronomical knowledge and ancient writers' judgments, the blocking of the light of the sun when the moon was between it and the earth, was a miraculous event which did not follow the known physical laws of nature and was therefore thought to be caused by God.

**Key words:** Neo-Latin literature, Gospels, death of the Lord, solar eclipse, astronomy

**Nota o Autorze**

**Robert K. ZAWADZKI** – profesor zwyczajny, doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie filologii klasycznej, kierownik Zakładu Literatury Antycznej i Staropolskiej w Instytucie Filologii Polskiej w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie uzyskał doktorat i habilitację. Odbywał staże naukowe w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Belgii, Szwajcarii i Czechach. Jest autorem 7 książek i ok. 80 artykułów naukowych. Jego pasją badawczą stanowi literatura antyczna i literatura staropolska, zwłaszcza twórczość pisarzy polsko-łacińskich. Zajmuje się powieściopisarstwem greckim (Achilleus Tatios), starożytną teorią literatury (Horacy, Arystoteles, Kwintyliusz), historiografią antyczną, dydaktyką języka łacińskiego, autorami polskiego renesansu (Jan Długosz, Jan z Głogowa, Wawrzyniec Korwin, Jan ze Stobnicy, Marcin Kromer, Jan Kochanowski, Joachim Bielski), reminiscencjami i oddziaływaniami kultury starożytnej na czasy późniejsze, kulturoznawstwem (wiedza o kulturze, antropologia kultury). Wydał i opracował wiele nieznanych dotąd i zapomnianych tekstów literatury staropolskiej.

Kontakt e-mail: [robertkzawadzki@wp.pl](mailto:robertkzawadzki@wp.pl)